

Źródło: Rzeczpospolita

<http://www.rp.pl>

Więcej pracy w 2011 roku

Ekonomiści przewidują, że przyszły rok powinien być dobry dla rynku pracy. Bezrobotnych ubędzie, bo maleje podaż pracy, a od nowego roku otwiera się dla polskich pracowników rynek niemiecki. Ale osiągnięcie 9,9-proc. stopy bezrobocia na koniec 2011 r., jak zakłada rząd, jest wątpliwe.

Analitycy uważają, że po pierwszym kwartale przyszłego roku bezrobocie w Polsce będzie wyraźnie spadało, bo firmy zaczną bardziej zdecydowanie zatrudniać. Ale to nie oznacza, że uda się na koniec roku osiągnąć stopę bezrobocia niższą niż 10 proc., jak chce tego rząd.

Zgodnie z ich prognozami stopa obniży się do ok. 10,7 proc. na koniec przyszłego roku. Przypominają, że przy wychodzeniu z poprzedniego kryzysu po 2001 r. zatrudnienie nie zwiększało się przez dwa lata mimo wzrostu gospodarczego. – Teraz było inaczej: gospodarka rosła i rosło bezrobocie. W przyszłym roku bezrobocie spadnie, ale też dynamika wzrostu PKB będzie niższa – zwraca uwagę Maria Drozdowicz-Bieć, prof. SGH.

– Na pewno czeka nas wyraźny i stały wzrost zatrudnienia, ale bezrobocie będzie spadać wolniej – zakłada Arkadiusz Krześniak, główny ekonomista Deutsche Bank Polska. Jego zdaniem wynika to stąd, że gros bezrobotnych to niestety osoby bezrobotne długotrwale, często bez kwalifikacji.

0,8 pkt proc. spadnie w Polsce bezrobocie dzięki otwarciu rynku pracy w Niemczech – szacują eksperci

Dodatkowo z badania koniunktury GUS wynika, że szefowie firm wciąż nie są zdecydowani, czy będą zatrudniali. Ich opinie na temat ewentualnych zwolnień czy możliwości zwiększenia liczby pracowników są bardzo wrażliwe na informacje o zawirowaniach europejskich.

Spadek od II kwartału

Ekonomiści zakładają, że w grudniu bezrobocie jeszcze się nieco podniesie (na koniec listopada było to 11,7 proc). – Spodziewam się, że na koniec grudnia stopa bezrobocia wyniesie około 12 proc., czyli podobnie jak rok temu – uważa Stanisław Gomułka, główny ekonomista BCC. Potem może jeszcze rosnąć przez dwa – trzy miesiące, w zależności od tego, jaka będzie pogoda i kiedy na nowo zacznie sezonowo zatrudniać budownictwo. – Ale te zwwyżki mogą być nieco niższe niż w tym roku – przewiduje Mateusz Walewski, ekspert Fundacji CASA. – Od drugiego kwartału bezrobocie zacznie spadać, pod warunkiem, że nie pogorszy się sytuacja na rynkach europejskich i światowych – dodaje ekonomista i zwraca uwagę na to, że nasza gospodarka jest bardzo uzależniona od sytuacji światowej. Jego zdaniem są dwa czynniki zmniejszające bezrobocie: po pierwsze maleje podaż pracy, bo coraz mniej liczne roczniki zaczynają karierę zawodową, po drugie łatwiejszy będzie dostęp Polaków do niemieckiego rynku pracy.

Niemiecki impuls

Także Adam Czerniak, ekonomista z Invest-Banku, zwraca uwagę na wpływ otwarcia od 2011 roku niemieckiego rynku pracy na nasze bezrobocie.

– Spowoduje to zmniejszenie stopy bezrobocia o 0,7 – 0,8 pkt proc. – Jego zdaniem gdyby nie otwarcie niemieckiego rynku, to na koniec roku bezrobocie w Polsce wyniosło by ok. 11,5 proc. Z otwarciem rynku będzie to ok. 10,7 proc.

Tomasz Kaczor, główny ekonomista BGK, zwraca uwagę na sytuację w firmach zajmujących się przetwórstwem przemysłowym: – Przemysł jest już na granicy: zwiększył wydajność pracy, przeprowadził restrukturyzację i jeśli chce więcej produkować, musi zacząć zwiększać na stałe zatrudnienie. – tłumaczy. – Ożywienie w innych sektorach, na przykład w usługach, będzie następowało systematycznie w kolejnych kwartałach, jednak zdaniem ekonomisty bezrobocie pod koniec przyszłego roku będzie poniżej 11 proc., a nie jak zakłada rząd – 10 proc. Podobnie uważa Adam Ambrozik, ekspert Pracodawców RP. Jego zdaniem możliwe jest, że bezrobocie spadnie do 10 proc. – Powoli ożywienie zaczyna dotyczyć coraz większej grupy branż.

Coraz większym optymistą jest też Jacek Męcina, ekspert Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan: – Jeszcze do niedawna myślałem, że sytuacja na rynku pracy się poprawi, ale nie będzie wyraźnego przełomu. Teraz dane o produkcji przemysłowej przekonują mnie, że firmy zaczną na stałe zwiększać zatrudnienie.

– Zdaniem ekonomisty coraz więcej małych firm zaczyna inwestować w nowe technologie, przewidują więc swój spory rozwój, a to oznacza, że będą szukać nowych pracowników.

Jednak Jacek Męcina zwraca uwagę na to, że zmniejszenie o połowę pieniędzy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu oznacza, iż powiększą się problemy związane z niedostosowaniem strukturalnym części osób długotrwale bezrobotnych. – Oni potrzebują indywidualnego wsparcia, a jeśli nie będzie pieniędzy na aktywne formy, to coraz trudniej będzie ich przywrócić do pracy – dodaje.

Wyższe płace na zachodzie kraju?

Dla Męciny otwarcie rynku niemieckiego będzie miało wpływ na presję płacową na zachodniej granicy: – W całym kraju wynagrodzenia przeciętnie będą się realnie utrzymywały na takim samym poziomie lub o 1 pkt proc. wyższym, ale tam mogą być wyższe – tłumaczy. Podobnie uważa prof. Elżbieta Kryńska, ekonomistka z Uniwersytetu Łódzkiego.

– Sytuacja na rynku pracy naprawdę będzie się w przyszłym roku poprawiała. Mocne obcięcie pieniędzy na aktywne metody przeciwdziałania bezrobociu spowodują, że nie poprawi się sytuacja osób o najtrudniejszej sytuacji, czyli długotrwale bezrobotnych i bez kwalifikacji zawodowych – twierdzi. Przypomina, że te grupy, które najwcześniej tracą pracę: z najmniejszymi kwalifikacjami, zatrudnione czasowo, na niepełne etaty, później najtrudniej ją uzyskują. W ich przypadku oprócz dobrej koniunktury potrzebne jest wsparcie w postaci różnych programów.

Ponad 16 mln pracujących i 1,6 mln bezrobotnych

Z najnowszego badania BAEL wynika, że w III kwartale pracowało 16,2 mln osób, a 1,6 mln było bezrobotnych. Kolejnych 13,9 mln dorosłych to bierni zawodowo. W porównaniu z III kwartałem 2009 r. liczba pracujących wzrosła o 173 tys., tj. o 1,1 proc., a liczba bezrobotnych o 223 tys., czyli o 15,9 proc.

W charakterze pracowników najemnych pracowało 12,5 mln osób (w tym 65,9 proc. w sektorze prywatnym). Ponad 3 mln ludzi prowadziło własny biznes, a 657 tys. osób pomagało członkom rodziny. Wśród pracowników ponad 3,5 mln miało umowy czasowe. To ponad 28 proc. wszystkich pracowników najemnych, o 172 tys. (tj. o 5,1 proc.) więcej niż rok temu i o 176 tys. (tj. o 5,3 proc.) więcej niż kwartał temu.

W niepełnym wymiarze czasu pracowało 1,3 mln osób. Liczba ta zmniejsza się.

W usługach pracowało 9,18 mln osób, w przemyśle 4,88 mln, a w rolnictwie 2,1 mln osób.

W końcu września 2010 r. liczba pracujących w podmiotach zatrudniających jedną osobę lub więcej wyniosła 10,86 mln osób, w tym w sektorze prywatnym – 68,5 proc. Udział pracujących w podmiotach

według wielkości w ogólnej liczbie pracujących wyniósł: w jednostkach dużych – 57,4 proc., w średnich – 23,2 proc., a w małych – 19,4 proc.

Aleksandra Fandrejewska
Rzeczpospolita